

Z koszykiem do kościoła

Dziś Wielka Sobota. Jak każda tradycja, święcimy w tym dniu pokarmy. W wielkanocnym koszyku nie powinno zabraknąć chleba, soli, chrzanzu i wędliny. Obowiązkowo muszą się w nim też znaleźć pisanki, a także czekoladowe lub cukrowe baranki, zajaczki i kurczaczki.

Dawniej, jak píše autorka książki „W kręgu żegocińskich baśni zwyczajów i obyczajów”, „święconka” składała się z baranka upieczonego z ciasta w glinianej dużej formie. Jeśli znalazł się cukrowy baranek, to przeważnie niewielki. Zdarzyło się, że takiego cukrowego baranka przechowywano z roku na rok. Chłubą pani domu lub dziewcząt były przeróżne pisanki. Oprócz nich święcono zwykłe jajka ugotowane w tępnych cebuli, zielonym życie lub czerwieniach (robaki dające mocny czerwony kolor). W koszyku obo-



W wielkanocnym koszyku nie powinno zabraknąć chleba, soli, chrzanzu, wędliny i oczywiście pisaneł
Fot. Paweł Bielak

więzkowo był chrzan, chleb, masło, sól, wędłina (kielbasa i boczek) oraz babka. Święconego nie wolno było „suszyć” po przyniesieniu z kościoła. Musiało się cze-

kać do Wielkiej Nocy, do uroczystego śniadania, w którym dominował żur na wędzonce z jajkami i kielbasą. Kiszony żur gotowano na serwatce. (PB)

Czas święconego

Zwyczaje i obrzędy

Czas święconego rozpoczyna Wielka Sobota, dzień po brzegi wypełniony obrzędami. Najpierw święcenie pokarmów a później ognia i wody. Lucjan Siemieński w „Pszczółce Krakowskiej” w 1820 r. tak opisywał szlachecką święconkę: „Na ogromnym stole przykrytym śnieżnym obrusem srodek zajmują szynki rozmaite, kielbasy, rozmaita zwierzyna i prosię na dwa łokcie w zębach trzymające jajko, a wszystko to kupi się w spokojnej powadze dookoła wielkiego baranka Agnus Dei misternie wyrobionego z najprzedniejszego masła z opartą na nim karmazynową chorągiewką. [...] Dalej na brzegach stołu wysokie na łokieć baby szafranowe przybrane w lukier, mak i konfitury. A wszędzie jaja kolorowe wśród zielonych kit bukszpanu przy laskach chrzanzu i słotczkach soli”.

Dzisiejsza święconka jest skromniejsza, ale w Wielką Sobotę nie może jej zabraknąć. Zapalanie i święcenie ognia oznaczało rozpoczynanie nowego czasu. Skończył się post i zima, zaczynała radość i wiosna. Po poświęceniu ognia odbywało się święcenie wody. Po tych święceniach, kiedy ksiądz zaśpiewa „Gloria”, rozdzwaniają się dzwo-

ny kościelne, które dzwonią po raz pierwszy po kilkudniowym milczeniu. W ognisku spala się gałęzie głogu i tarniny symbolizujące ciernie. Węgliki z ogniska wkłada się do butelki z poświęconą wodą.

Poświęcone jedzenie spożywane jest w Wielką Niedzielę po mszy rezurekcyjnej, która odprawiana jest o szóstej rano, „gdy słońce wstaje”. Uczcie wielkanocną rozpoczyna dzielenie się poświęconym jajem połączone z wzajemnym zwyczajem składania sobie życzeń.

Dawniej znane było wzajemne „chodzenie na święcone jajko”, czyli odwiedzanie się. Dzisiaj zwyczaj ten zanika. Skorupki z poświęconych jaj wrzuca się pod jabłonie, co ma spowodować ich dobry урожай. Daje się je również do jedzenia kurom, aby dobrze się nosły. W nocy z Wielkiej Niedzieli na Poniedziałek Przewodni – chłopcy (kawalerka) przebrani w tzw. dziadowskie stroje tj. podarte spodnie, stare buty, kapelusze ze słomy rozpoczynają figle, psoty. Polega to na smarowaniu szyb w oknach, malowaniu bram czarną farbą lub wapnem, rozbiieraniu wozów konnych i innych

urządzeń rolniczych, układaniu kamieni na drogach.

Nie może obejść się również bez wody. Dawniej „despeciarze” zaciągali maszyny rolnicze do strumieni, zalewali wodą mieszkaniami, wsypywali sieczkę do studni. W Przewodni Poniedziałek odbywa się również poświęcanie pól wodą święconą. Odbywa się to wcześniej rano, robią to sami gospodarze. Zabierają z sobą również krzyżki zrobione z poświęconej palmy. Krzyżek zrobiony jest z gałązki wierzbowej, w której wywiercony jest otwór. Jako ramię służy trzcina wodna. Tak zrobione krzyżki gospodarze wtykają w „każde stajonko”, czyli zagon. Krzyżki te mają za zadanie chronić pola od klęsk żywiołowych.

W formie szczątkowej przetrwał również „zwyczaj chodzenia po dyngusie”. Kawalerowie idą w gościnę do domów, gdzie mieszkają panny na wydaniu, robiąc sobie „szansę”. Ofiarą wielkanocnego oblewania padają niezamężne dziewczęta, które „bronią się” energicznie i hafaśliwie. W rzeczywistości jednak są zadowolone, bo dziewczyna nie obłana wodą, może czuć się niedowartościowana...

TADEUSZ MĘDZEŁOWSKI